**ZNAK SPRZECIWU**

 **Św. Jan Paweł II na drogach współczesnego Kościoła**

**1.** Zostałem poproszony, by podczas mojej obecnej wizyty w Niemczech podzielić się refleksją na temat roli świętego Jana Pawła II w życiu i misji współczesnego Kościoła. Wiemy, że Papież, który czterdzieści pięć at temu został wezwany do Rzymu „z dalekiego kraju’, zakończył swój długi pontyfikat 2 kwietnia 2005 roku. Również jego bezpośredni następca, Benedykt XVI, odszedł już do wieczności, a obecny Biskup Rzymu pełni misję od ponad dziesięciu lat. W tym czasie wyrosło już nowe pokolenie. Kościół i świat nie stoją w miejscu. Pojawiły się nowe wyzwania – nowe szanse dla głoszenia Ewangelii, ale także nowe zagrożenia.

Co więc ma nam dzisiaj do powiedzenia Jan Paweł II? Niewątpliwie szukał on odpowiedzi na wyzwania swoich czasów, podczas których dźwigał ciężar pasterskiej odpowiedzialności za Kościół. Zostawił nam ogromne bogactwo nauczania, ale nie pozostawił nam gotowych recept, które można kopiować. Był duchowym przewodnikiem, inspirował słowem i stylem służby, ale nie chciał nas zwolnić od trudu szukania odpowiedzi na nowe wyzwania i nowe potrzeby nowych czasów.

Miałem przywilej przez niemal czterdzieści lat towarzyszenia z bliska posłudze metropolity krakowskiego kardynała Karola Wojtyły, a od 16 października 1978 roku Papieża Jana Pawła II. Byłem świadkiem jego codziennej modlitwy i pracy, jego spotkań bardzo osobistych, a także z wielkimi tłumami. Towarzyszyłem mu we wszystkich stu czterech podróżach apostolskich do różnych krajów na całym świecie, w stu czterdziestu ośmiu podróżach do różnych miast Italii oraz w trzystu siedemnastu wizytach w rzymskich parafiach. Widziałem z bliska, jak powstały dokumenty nauczania Jana Pawła II: 14 encyklik, 15 adhortacji apostolskich, 11 konstytucji apostolskich, 45 listów apostolskich, 2 Kodeksy Prawa Kanonicznego (dla Kościoła łacińskiego oraz dla Kościołów Wschodnich), a obok tego niezliczone homilie, katechezy i przemówienia.

**2.** O Karolu Wojtyle – Janie Pawle II i jego pontyfikacie powstało już tysiące tekstów, a ogromna bibliografia dotycząca tego człowieka i dzieła jego życia stale się powiększa. Nie sposób w jednej konferencji przedstawić rozmiar i znaczenie dokonań tego Papieża, który wprowadził Kościół w trzecie tysiąclecie wiary chrześcijańskiej. Możemy jednak wydobywać z tego skarbca pewne prawdy i wartości, które mogą pomóc nam nie tylko poznać i zrozumieć czasy Jana Pawła II, ale także służyć jaka inspiracja na drogach dzisiejszego Kościoła, w trzecim dziesięcioleciu XX wieku.

W 1976 roku kardynał Karol Wojtyła poprowadził wielkopostne rekolekcje dla papieża św. Pawła VI i dla Kurii Rzymskiej. Tytułem tych rekolekcji i wydanej później po nich książki są znamienne słowa proroctwa, wypowiedzianego podczas Ofiarowania Pana Jezusa w świątyni i zapisanego w Ewangelii św. Łukasza: „Znak, któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2, 34). W takiej perspektywie można spojrzeć na posłannictwo Jezusa Chrystusa i Jego Paschalne Misterium życia, męki, śmierci i zmartwychwstania. Syn Boży był kontestowany i odrzucony przez tych, którzy nie mogli pojąć prawdy, że „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

Kardynał Wojtyła znał słowa Jezusa, skierowane do Apostołów przed męką: „Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. […] Sługa nie jest większy od swego pana” (J 15, 19-20). W tych słowach Chrystus uprzedził Kościół, że jeśli będzie głosił odważnie całą Ewangelię, spotka się z niezrozumieniem, z kontestacją i odrzuceniem. Kardynał i Papież rozumiał, że ma głosić całą prawdę o Bogu i człowieku i że za to może zapłacić wysoką cenę. Może najbardziej drastycznym potwierdzeniem tego był zamach na Jana Pawła II na Placu św. Piotra, w trzecim roku pontyfikatu, 13 maja 1981 roku. Stał się dosłownie „znakiem, któremu sprzeciwiać się będą”.

**3.** Znakiem kogo lub czego i do jakiego stopnia znakiem stał się Jan Paweł II, że miał być radykalnie odrzucony, jak jego Mistrz przybity do krzyża dwa tysiące lat wcześniej? Ojciec Święty po prostu głosił prawdę o Bogu i człowieku, stworzonym na obraz i podobieństwo Boże, a więc stworzonym z miłości i do miłości i którego ostatecznym przeznaczeniem jest życie w Bogu na wieki w Bożym królestwie miłości. Tę prawdę odrzucali ci, którzy chcieli urządzać świat na własną rękę, bez Boga, bez Chrystusa, bez Ewangelii. Wiemy, czym skończył się ten tragiczny „eksperyment”. Zamiast zbudować świat na ziemi, pozostawili na niej ruiny duchowe i materialne. Ale wcześniej przeszkadzał im taki człowiek i pasterz, jak Jan Paweł II.

Czym naraził się Papież bezbożnej, totalitarnej ideologii? Przez co stał się niebezpieczny do tego stopnia, że miał być wyeliminowany? Przecież nie dysponował żadnym orężem, żadną armią. Dysponował jedynie prawdą o człowieku, o jego godności i okazało się, że ta prawda jest groźniejsza od najbardziej wyrafinowanej broni. W ten sposób bezbronny Papież wniósł niepodważalny wkład w upadek systemu komunistycznego w swojej ojczyźnie i krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Nie proponował rewolucji, lecz powrót do prawdy i nawrócenia sumień.

Karol Wojtyła – Jan Paweł II stopniowo dojrzewał do głoszenia całemu światu prawdy o godności człowieka. Wiemy, że jego powołanie kapłańskie kształtowało się w trudnym okresie drugiej wojny światowej. To tragiczne doświadczenie, które było „wstrząsającym świadectwem pogardy dla człowieka” (list, 27 VIII 1989, n. 4), miało wpływ na jego decyzję wstąpienia do seminarium. Przyszły Papież stopniowo odkrywał, że istnieje wieloraka potrzeba walki o dobro i walki o człowieka. Ale bronić człowieka można nie tylko walcząc z tym, który zagraża jego życiu. Bronić człowieka oznacza także, a może przede wszystkim, pokazać mu i umacniać jego niezwykłą godność, która najpełniej ujawnia się w jego odniesieniu do Boga. Tak rodziła się myśl o powołaniu kapłańskim. Sam o tym wspominał: „Wobec szerzącego się zła i okropności wojny sens kapłaństwa i jego misja w świecie stawały się dla mnie nadzwyczaj przejrzyste i czytelne” (*Dar i Tajemnica*, s. 34). Rodził się Wojtyła – kapłan i to kapłan o szczególnym ukierunkowaniu i wrażliwości na godność człowieka.

Już jako duszpasterz studentów w Krakowie, wobec materialistycznego ateizmu, z którym musiała się zmagać ówczesna młodzież w Polsce, Karol Wojtyła bronił prawdy o człowieku, wskazując na jego wymiar duchowy. Ów wymiar decyduje o tym, że człowiek nie jest tylko jednostką, jedną z wielu, przynależną do określonego gatunku, ale jest jednostką wyjątkową sama w sobie i niepowtarzalną, co stanowi o jego godności – jest osobą. Jako metropolita krakowski, Karol Wojtyła obok bezpośredniego duszpasterstwa, kontynuował pracę naukową, a w centrum jego refleksji filozoficznej i teologicznej był zawsze człowiek i jego godność.

**4.** To itinerarium intelektualne i duszpasterskie zaowocowało, kiedy Karol Wojtyła został papieżem. Owocem okazała się pierwsza encyklika *Redemptor hominis*. Jest to dokument w równej mierze o Bogu i Jego dziełu zbawienia, jak też o człowieku, który jest partnerem Boga w tej historii. Na samym początku encykliki, dokonując syntetycznego oglądu współczesnej rzeczywistości, w której obok niezaprzeczalnych osiągnięć i postępu wciąż obecne jest zło, powodujące, że życie człowieka naznaczone jest wielkim niepokojem egzystencjalnym, papież stawia zasadnicze pytanie: Czego lęka się współczesny człowiek? (por. n. 15-16). Odpowiadając stwierdza, że wszystkie te zagrożenia można sprowadzić do jednej przyczyny: jest to niebezpieczeństwo zagubienia prawdy o własnym człowieczeństwie i jego godności.

Czytamy w encyklice, że pełną odpowiedź na swoje najgłębsze pytania człowiek znajduje w Chrystusie. „Chrystus Odkupiciel objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi. […] Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa” (tamże). Ta odpowiedź rodzi zdumienie: „Jakąż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela, skoro Bóg «Syna swego Jednorodzonego dał», ażeby on, człowiek, «nie zginął, ale miał życie wieczne». Właśnie owo głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną” (tamże, 10).

Tak pisał Papież w encyklice *Redemptor hominis*, opublikowanej już kilka miesięcy po inauguracji pontyfikatu. A kilka miesięcy później, 2 czerwca 1979 roku, głosił dobitnie prawdę w Warszawie, w pierwszym dniu swojej pierwszej podróży apostolskiej do Polski: „Człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa. I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi” (n. 3).

Te ostatnie słowa skłaniają nas do refleksji, jaką postawę powinniśmy zająć dzisiaj, kiedy Kościół stawia czoło radykalnemu sekularyzmowi, czyli takiej koncepcji życia, jakby Bóg nie istniał, jakby nie miał nic do powiedzenia człowiekowi, który chce sobie urządzić życie na własną rękę. Czy i jak obronimy godność człowieka, jeżeli odcina się on od swoich korzeni i źródeł? W czym może nas zainspirować postawa Jana Pawła II, jego pasja głoszenia Ewangelii i służenia człowiekowi?

**5.** Jak widzieliśmy, broniąc godności człowieka, podkreślając jego odniesienie do transcendencji, do Boga – Stwórcy i Zbawiciela człowiek, Jan Paweł II wkraczał na teren najważniejszej prawdy, którą głosił z pasją słowem i świętym życiem. Był obrońcą prawdy i dlatego znakiem sprzeciwu wobec jej relatywizowania, podważania i fałszowania. Ta postawa wobec prawdy jest zawsze aktualna i powinna nam przyświecać w dzisiejszym świecie, w którym dociera do nas, jak nigdy dotychczas, mnóstwo słów i obrazów, które niekoniecznie nam pomagają w dostrzeganiu rzeczywistości, a nawet mogą zaciemniać jej obraz.

Wielką *Charta magna* troski Papieża o prawdę o człowieku, o jego życiu duchowym i moralnym, o jego powołaniu do pełni życia w Bogu, jest encyklika *Veritatis splendor*. „Blask prawdy – pisze Jan Paweł II – jaśnieje we wszystkich dziełach Stwórcy, w szczególny zaś sposób w człowieku, stworzonym na obraz i podobieństwo Boga: prawda oświeca rozum i kształtuje wolność człowieka, który w ten sposób prowadzony jest ku poznaniu i umiłowaniu Pana”.

Jan Paweł II przeszedł do historii również jako autor encykliki *Fides et ratio*, w której w sposób mistrzowski starał się uporządkować świat pojęć i wzajemnych relacji między wiarą i rozumem, wychodząc w ten sposób – w imieniu Kościoła – na spotkanie ludzi ceniących rozum i prawdę, zaangażowanych w poszukiwania naukowe w różnych obszarach pracy intelektualnej. Już na samym początku encykliki ujawnił swoje spojrzenie i przekonanie o wzajemnej więzi między rozumem i wiarą. Znane są jego pierwsze słowa tego dokumentu: „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczepił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek — poznając Go i miłując — mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie”.

Podczas spotkania ze światem uniwersyteckim w kościele św. Anny w Krakowie, 8 czerwca 1997 roku, składając hołd ludziom nauki, Jan Paweł II ukazał im głębszy wymiar ich powołania i pracy: „Jeżeli dzisiaj, jako Papież, jestem tutaj z wami – ludźmi nauki – to po to, aby wam powiedzieć, że współczesny człowiek was potrzebuje. Potrzebuje waszej naukowej dociekliwości, waszej wnikliwości w stawianiu pytań i uczciwości w szukaniu na nie odpowiedzi. Potrzebuje tej swoistej transcendencji, jaka jest właściwa uniwersytetom. Poszukiwanie prawdy, nawet wówczas, gdy dotyczy ograniczonej rzeczywistości świata czy człowieka, nigdy się nie kończy, zawsze odsyła ku czemuś, co jest ponad bezpośrednim przedmiotem badań, ku pytaniom otwierającym dostęp do Tajemnicy!” (n. 4).

Jan Paweł II miał łatwość nawiązywania kontaktów ze wszystkimi ludźmi, ale szczególnie bliskie było mu środowisko uniwersyteckie, ludzie nauki i kultury. To było jego naturalne środowisko jako myśliciela, profesora, pisarza. Tak było w Krakowie i tak było również podczas pontyfikatu. Jako człowiek Kościoła i jednocześnie człowiek nauki, wniósł ogromny wkład w zakresie wzajemnych relacji między wiarą i nauką. Znamy wielowiekową historię podejrzliwości, uprzedzeń, a nawet wrogich postaw w tym jakże ważnym obszarze życia człowieka. Papież przełamywał uprzedzenia, wychodził naprzeciw.

**6.** Przełomowa i modelowa dla późniejszych pontyfikatów była relacja papieża z wiernymi. Zarówno komunikatywny język, jak i aktywność Jana Pawła II poza Watykanem sprawiły, że zmieniło się postrzeganie tego urzędu w oczach wiernych i innych obserwatorów papiestwa. Obserwując tłumy podczas papieskich pielgrzymek czy spotkania młodzieży mogliśmy doświadczyć prawdziwego Kościoła, który jest blisko ludzi, dotyka ich lokalnych problemów i umacnia w zmaganiu się z problemami właściwymi konkretnym państwom, społeczeństwom i kulturom. Dziś droga ta wydaje się czymś naturalnym i normalnym, ale trzeba pamiętać, że przed pontyfikatem Jana Pawła II nie było to tak oczywiste.

Uprzywilejowane miejsce w sercu Papieża zajmowali młodzi.Przez czterdzieści lat mogłem obserwować z bliska spotkania młodych z kardynałem Karolem Wojtyłą, a potem Janem Pawłem II. Trafiał do ich umysłów i serc. Trafiał swoją autentycznością. Trafiał swoją wiarą. Trafiał do nich także wtedy, gdy ustawiał im wysoko poprzeczkę, gdy wymagał, bo przede wszystkim wymagał od siebie. Trafiał do nich, bo im ufał, bo przekonywał ich, że stać ich na wiele i że są potrzebni Kościołowi i światu. Podczas Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 nazwał ich „stróżami poranka czuwającymi o świcie trzeciego tysiąclecia” i dodał: „Mówiąc «tak» Chrystusowi, mówicie «tak» wszystkim swoim najszlachetniejszym ideałom. Modlę się, aby On królował w waszych sercach oraz w ludzkości nowego wieku i tysiąclecia. Nie lękajcie się Jemu zawierzyć. On was poprowadzi, da wam siłę, byście szli za Nim każdego dnia i w każdej sytuacji” (19 VIII 2000, n. 6). Takimi słowami Jan Paweł II trafiał do serc młodych i dzięki nim zmieniał świat i przygotowywał nowy świat.

Dodajmy, że potężne dzieło ewangelizacyjne, jakim jest każdorazowy Światowy Dzień młodzieży, było i jest jedną z najlepszych inicjatyw apostolskich Jana Pawła II. Trudno sobie wyobrazić współczesny Kościół bez tej formy przekazywania Dobrej Nowiny młodym oraz ich uczestnictwa w odmładzaniu Kościoła.

Jan Paweł II było blisko ludzi pracy. Jako młody człowiek sam doświadczył, czym jest ciężka praca fizyczna, pracując w kamieniołomie i zakładach „Solvay” w Krakowie. Sam był intelektualistą. Był raczej człowiekiem pióra niż kilofa, ale żywił wielki szacunek do pracy fizycznej i do ludzi wykonywujących pracę w pocie czoła. Problemowi pracy ludzkiej poświęcił encyklikę *Laborem exercens*. Dzięki swoim encyklikom społecznym, podobnie jak jego poprzednicy, zbliżył do Kościoła świat pracy, opanowany w znacznej mierze od drugiej połowy XIX wieku przez ideologię marksistowską, z gruntu przeciwną wierze.

W swoim nauczaniu przekazywał „ewangelię pracy”. Mówił: „Praca posiada swoją zasadniczą wartość dlatego, że jest spełniana przez człowieka. Na tym opiera się też godność pracy, która winna być uszanowana bez względu na to, jaką pracę człowiek wykonuje. Ważne jest to, że wykonuje ją człowiek. Wykonując jakąkolwiek pracę, wyciska na niej znamię osoby: obrazu i podobieństwa Boga samego” (Katowice, 20 VI 1983, n. 8). Nie ulega wątpliwości, że swoją postawą i nauczaniem Jan Paweł II uwrażliwił Kościół na sprawy świata pracy i zbliżył świat pracy do Chrystusa i Jego Ewangelii.

**7.** Jan Paweł II zwracał się również często do świata osób w podeszłym wieku, cierpiących, chorych, niepełnosprawnych. Zwykle był to i jest świat cichy, milczący, z dala od kamer i mikrofonów. Jan Paweł II użyczył temu ludzkiemu i rozległemu archipelagowi głosu. Uczynił to podwójnie: przez swoje nauczanie oraz przez osobiste cierpienie, osobistą niepełnosprawność i słabość na oczach całego świata. W ten sposób przywrócił godność i nadzieję milionom osób na całym świecie. W ten sposób uwrażliwił świat i zmienił świat w spojrzeniu na los człowieka doświadczającego swoich granic, człowieka słabego, cierpiącego i odchodzącego z tego świata.

W liście apostolskim *Salvifici doloris* Jan Paweł II pisał: „Skoro […] człowiek idzie poprzez swoje ziemskie życie w taki lub inny sposób drogą cierpienia, zatem Kościół w każdym czasie […] winien się spotykać z człowiekiem na tej właśnie drodze. Kościół, który wyrasta z tajemnicy Odkupienia w Krzyżu Chrystusa, winien w szczególny sposób szukać spotkania z człowiekiem na drodze jego cierpienia. W spotkaniu takim człowiek staje się «drogą Kościoła» — a jest to jedna z najważniejszych dróg” (n. 3). Takie podejście do świata ludzi starszych, niepełnosprawnych i cierpiących pozostaje jako ważne dziedzictwo nauczania, postawy oraz cierpienia Papieża.

**8.** Jan Paweł II przeszedł do historii jako papież Bożego Miłosierdzia. Zmierzając się z problemami i wyzwaniami, przed jakimi stawał współczesny świat i Kościół, Ojciec Święty patrzył głębiej i szerzej. Patrzył oczami wiary w Boga, który jest Panem ludzkich dziejów, do którego wszystko ostatecznie zmierza. Papież nie ograniczał się do postawienia diagnozy sytuacji świata. Przenikliwie dostrzegał napięcia i konflikty między narodami, nędzę materialną i duchową milionów ludzi. Dostrzegał zagubienie moralne, grzech i zło, ból i rozpacz człowieka. Odpowiedzią było wskazanie drogi nadziei, a było nią i jest miłosierdzie Boga. Papież pochodzący z Krakowa nosił w sobie szczególną wrażliwość w tym zakresie. W ślad za świętą Siostrą Faustyną mógł przekonywać Kościół i świat, że „nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopóki nie zwróci się z ufnością do miłosierdzia Boga”.

Miłosierdzie Boga ma budzić ludzkie miłosierdzie jako dopełnienie sprawiedliwości. Taką drogę miłosiernej miłości wskazywał Jan Paweł II. Taka droga zmienia świat, chociaż czasem trudno w to uwierzyć wobec tragicznych i powtarzających się wydarzeń, których jesteśmy świadkami. A nie ma innego wyjścia. Dziś współczesny świat, pomimo oszałamiających zdobyczy technologicznych, niewyobrażalnych dla poprzednich pokoleń, nadal tkwi w spirali nienawiści, przemocy i wojen. Jakże boleśnie przekonuje nas o tym historia ostatnich lat i miesięcy, z wojną na Ukrainie, która padła ofiarą rosyjskiego imperializmu i agresji, a także tragiczne wydarzenia w Ziemi Świętej, po której stąpały stopy Zbawiciela – Księcia Pokoju.

Kościół był i jest znakiem sprzeciwu wobec logiki odwetu i przemocy. Taką postawę reprezentował także Jan Paweł II. W encyklice *Centessimus annus*, opublikowanej nazajutrz po upadku komunizmu w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, dodajmy: po upadku zasadniczo bez rozlewu krwi, Papież pisał: „Wydawało się, że porządkiem europejskim, który wyłonił się z drugiej wojny światowej i został usankcjonowany przez układy jałtańskie, mogła wstrząsnąć jedynie kolejna wojna. Tymczasem został on przezwyciężony wysiłkiem ludzi, którzy nie uciekali się do przemocy, zaś odmawiając konsekwentnie ustąpienia przed potęgą siły, zawsze umieli znaleźć skuteczne formy świadczenia o prawdzie. Taka postawa rozbroiła przeciwnika, gdyż przemoc musi się zawsze usprawiedliwiać kłamstwem, przybierać fałszywe pozory obrony jakiegoś prawa czy odpowiedzi na czyjąś groźbę. Nie przestaję dziękować Bogu, że wsparł ludzkie serca w czasie tej trudnej próby i proszę Go, aby ten przykład był naśladowany w innych miejscach i w innych okolicznościach; by ludzie nauczyli się walczyć o sprawiedliwość bez uciekania się do przemocy, wyrzekając się walki klas w sporach wewnętrznych i wojny w konfliktach międzynarodowych” (n. 23). To dalekosiężne spojrzenie i prorocki głos Papieża, który osobiście doświadczył przemocy reprezentowanej przez totalitaryzmy XX wieku, towarzyszy Kościołowi na jego drogach służenia ludzkości przez głoszenie Ewangelii miłości i pokoju.

**9.** Swoistym znakiem sprzeciwu wobec zła, skandali i grzechu w świecie, ale także w Kościele, była świętość Jana Pawła II. W miłości Boga i człowieka, w służbie Kościołowi i światu zajaśniała blaskiem osobista świętość Jana Pawła II, potwierdzona oficjalnie przez jego dwóch następców na Stolicy św. Piotra. Jak pisze Papież Franciszek w adhortacji *Gaudete et exsultate*, „świętość jest najpiękniejszym obliczem Kościoła” (n. 9). Takie oblicze Kościoła ukazał światu Jan Paweł II, a jego świętość inspiruje innych do kroczenia podobną drogą. Świadczą o tym rzesze ludzi z całego świata, którzy pielgrzymują codziennie do grobu świętego Papieża, wierząc w jego orędownictwo w niebie i powierzając mu swoje najważniejsze sprawy. W taki sposób św. Jan Paweł II jest również bardzo obecny na drogach wiary, nadziei i miłości współczesnego Kościoła.

Karol Wojtyła – Jan Paweł II był człowiekiem modlitwy. Prze kilkadziesiąt lat byłem świadkiem jego modlitwy. Modlił się w kaplicy domu Biskupów w Krakowie i w papieskiej kaplicy w Watykanie. Modlił się podczas pracy, pisząc teksty swoich przemówień i dokumentów. Modlił się podczas licznych podróży, podczas spotkań z ludźmi, podczas wielkich celebracji eucharystycznych. Rozmowa z Bogiem nie odrywała go od rzeczywistości otaczającego go świata, ale prowadziła do jeszcze intensywniejszej służby człowiekowi. Papież był mistykiem, a jego mistyką była mistyka służby.

**10.** Wprowadzając Kościół w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa, Jan Paweł II zostawił nam programowy dokument na kolejny etap pielgrzymowania ludu Bożego drogami zbawienia, prowadzącymi do wieczności. W liście apostolskim *Novo millennio ineunte* Papież nawiązał do słów Jezusa, zachęcającego apostoła Szymona Piotra, by „wypłynął na głębię” (Łk 5, 4), na połów ryb. „*Duc in altum*! Dzisiaj – pisał Jan Paweł II, zwracając się do całego Kościoła – te słowa skierowane zostają do nas i wzywają nas, byśmy z wdzięcznością wspominali przeszłość, całym sercem przeżywali teraźniejszość i ufnie otwierali się na przyszłość: «Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki» (Hbr 13, 8)”. W tym samym liście apostolskim, w pewnym sensie stanowiącym jego testament, Ojciec Święty zachęcał Kościół, nas wszystkich, byśmy nie tylko mówili o Chrystusie, ale najpierw i przede wszystkim „kontemplowali oblicze Chrystusa”, by dzięki naszemu osobistemu świadectwu inni mogli Go „zobaczyć”, by „blask Jego oblicza zajaśniał także pokoleniom nowego tysiąclecia” (por. n. 16).

#### Papież przełomu drugiego i trzeciego tysiąclecia dostrzegał przenikliwie problemy i wyzwania, przed którymi stawał współczesny Kościół i świat. Tych problemów nam nie ubywa. Nie lekceważąc trudności, Jan Paweł II twierdził: „nie ulegamy bynajmniej naiwnemu przekonaniu, że można znaleźć jakąś magiczną formułę, która pozwoli rozwiązać wielkie problemy naszej epoki. Nie – pisał Papież – nie zbawi nas żadna formuła, al. konkretna Osoba” – Jezus Chrystus. „Nie trzeba zatem wyszukiwać «nowego programu». Program już istnieje: ten sam co zawsze, zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji. Jest on skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować […]. Program ten nie zmienia się mimo upływu czasu i ewolucji kultur, chociaż bierze pod uwagę epokę i kulturę, aby możliwy był prawdziwy dialog i rzeczywiste porozumienie. Ten właśnie niezmienny program jest naszym programem na trzecie tysiąclecie” (tamże, n. 29).

#### Oto kilka myśli i refleksji, którymi mi chciałem się podzielić w odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób św. Jan Paweł II towarzyszy dzisiaj Kościołowi na jego drogach głoszenia Ewangelii we współczesnym świecie. Z konieczności pominąłem wiele ważnych wątków jego nauczania, nadal ważnych dla Kościoła XXI wieku. Jedno jest pewne: święty Papież nadal pozostaje obecny w życiu i świadomości współczesnego Kościoła, przez jednych podziwiany, przez innych kontestowany. Był i w jakiś sposób pozostaje znakiem sprzeciwu, ale na ten „przywilej” zasługują tylko wybitne postaci. Kościół nie zapomina zwłaszcza o słowach Jana Pawła II, streszczających to, co głosił i czym sam żył: „Nie lękajcie się! Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”.

#### Dziękuję za uwagę i za cierpliwość.

#### Stanisław kard. Dziwisz

Augsburg, 13 XI 2023